

Stefan Breyer

Z praktyki cywilnych rewizji nadzwyczajnych

Palestra 3/2-3(14-15), 40-47

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dr STEFAN BREYER
sędzia Sądu Najwyższego

Z praktyki cywilnych rewizji nadzwyczajnych

1. Cywilne rewizje nadzwyczajne, mimo dość długiego już istnienia tej instytucji, nie doczekały się jeszcze monograficznego opracowania. Artykuł mój — jak świadczy jego tytuł — nie będzie miał charakteru problemowego. Nie będę również referował założeń tzw. polityki rewizji nadzwyczajnej organów, którym przysługuje prawo składania tych rewizji, ponieważ nie jestem do tego upoważniony. Chciałbym jedynie pokusić się o przedstawienie niektórych zasad, które w zakresie cywilnych rewizji nadzwyczajnych można ustalić na podstawie dotychczasowej, blisko ośmioletniej praktyki, a zwłaszcza orzecznictwa Sądu Najwyższego, jakie rozwinęło się w związku z rewizjami nadzwyczajnymi.

Nie chodzi tu, rzecz prosta, o żadne sztywne zasady, gdyż spraw ludzi żywych nie da się wtłoczyć w sztywne ramy. Poza tym uogólnienia moje mogą być — jak wszystkie tego rodzaju poczynania — prawidłowe lub błędne. Sądzę jednak, że spostrzeżenia, którymi chcę się podzielić z czytelnikami „Palestry”, a więc głównie z adwokatami, mogą być dla nich mimo szkicowego i „przyczynkowego” charakteru tych spostrzeżeń przydatne.

2. Temat dotyczy rewizji nadzwyczajnych. Ten przymiotnik nie zawsze jest właściwie rozumiany. Niekiedy przyjmuje się, że „nadzwyczajność” tego środka prawnego polega tylko na tym, iż nie wnosi się go bezpośrednio do Sądu Najwyższego, lecz korzysta w tym celu z pośrednictwa organów uprawnionych do ich wnoszenia.

Nie jest to słuszne. Do wniesienia rewizji nadzwyczajnej nie wystarcza krytyczne ustosunkowanie się do prawomocnego orzeczenia, nie wystarczą w szczególności nawet uzasadnione zarzuty dotyczące uchybień prawnych, które stanowiłyby dostateczną podstawę do wniesienia zwykłych środków prawnych. Mimo że rewizje nadzwyczajne wnosi się przeważnie na skutek podania i w interesie jednej ze stron, organ

wnoszący rewizje nadzwyczajne nie jest i nie może być adwokatem tej strony i nie może wnosić rewizyj jedynie dlatego, że istnieje prawdopodobieństwo, czy nawet względna pewność wygrania, albo też dlatego, że strona o to prosi.

O tym, czy Minister Sprawiedliwości lub Generalny Prokurator wniosie rewizję nadzwyczajną, nie mogą decydować względy wyłącznie jurydyczne. Autorytet sądów, dążenie do tego, aby prawomocne orzeczenia mogły być możliwie prędko wykonywane, nakazują uciekać się do cywilnych rewizji nadzwyczajnych z dużą ostrożnością jako do rzeczywiście wyjątkowego środka prawnego.

Art. 396 § 1 k.p.c. uprawnia do wnoszenia rewizji nadzwyczajnych w dwóch wypadkach: a) jeżeli orzeczenie narusza interes Państwa Ludowego albo b) jeżeli zostało ono powzięte z pogwałceniem istotnych przepisów prawa. W wypadku pierwszym rewizja nadzwyczajna wniesiona nawet po upływie 6 miesięcy od daty prawomocności orzeczenia może doprowadzić do jego zmiany lub uchylecia. Natomiast jeżeli nastąpiło jedynie naruszenie istotnych przepisów prawa, to zaskarżone orzeczenie nie może już być po upływie owych 6 miesięcy wzruszone i rewizja nadzwyczajna może co najwyżej doprowadzić do stwierdzenia przez Sąd Najwyższy, że orzeczenie to wydane zostało z pogwałceniem przepisów prawa (art. 399 § 1 k.p.c.).

Trzeba zauważyć, że rewizje nadzwyczajne bardzo rzadko bywają wnoszone tylko po to, żeby uzyskać jedynie powyższe stwierdzenie i ewentualnie orzeczenie Sądu Najwyższego, które by wyjaśniło dany problem prawny. Wolno moim zdaniem przyjąć, że obecnie — zwłaszcza gdy według art. 111 ust. 2 k.p.c. w brzmieniu noweli z 28.III.1958 r. (Dz. U. Nr 18, poz. 75) od rewizji nadzwyczajnej złożonej w interesie strony i na skutek jej podania pobiera się wpis w takiej wysokości jak od rewizji, i to niezależnie od wyniku rewizji nadzwyczajnej — wnoszenie rewizji w tych warunkach miałyby charakter eksperymentowania na koszt składającego podanie, co nie byłoby chyba w porządku. Tego rodzaju rewizje po terminie wnosi się wtedy, gdy sprawa ma charakter precedensowy, a strona jest rzeczywiście zainteresowana w tym, jak ma postępować w przyszłości w sytuacjach prawnych podobnych do tych, które miały miejsce w zaskarżonym orzeczeniu.

3. Z przytoczonych wyżej dwóch przyczyn, dla których może być wnoszona rewizja nadzwyczajna, praktyka ustaliła już względnie dokładnie, co należy rozumieć przez naruszenie interesu Państwa Ludowego w świetle przepisów o rewizjach nadzwyczajnych. Wiadomo, że

nie każde naruszenie przepisów prawa, nawet tych „istotnych“, oznacza zarazem naruszenie interesu Państwa Ludowego, skoro ustawa obie te przyczyny rewizji nadzwyczajnych traktuje odrębnie. Wiadomo też, że chociaż ochrona mienia społecznego, zwłaszcza państwowego (ogólnonarodowego), jest konstytucyjnym obowiązkiem sądów, to jednak interes Państwa Ludowego nie może być w zasadzie utożsamiany z interesem Skarbu Państwa, czyli — inaczej mówiąc — nie jest tu decydującym czynnikiem względ na doraźny interes majątkowy Państwa. Bywają przecież wnoszone rewizje nadzwyczajne również przeciwko Skarbowi Państwa czy przedsiębiorstwom państwowym itp. właśnie w powołaniu się na interes Państwa Ludowego. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o obronę praw wynikających ze stosunku pracy.

Te ostatnie sprawy są właśnie typowymi sprawami, w których można uzyskać na skutek wniesienia rewizji nadzwyczajnych — nawet po upływie 6 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku — jego zmianę lub uchylenie. Ustaliło się też orzecznictwo Sądu Najwyższego, że naruszenie przepisów o aktach stanu cywilnego (np. błędna dokumentacja takich faktów jak urodzenie, zawarcie małżeństwa czy zgon) stanowi zarazem naruszenie interesu Państwa Ludowego. Z tego rodzaju sprawami wiążą się sprawy o ustalenie ojcostwa i roszczenia alimentacyjne. Jak wiemy, sprawy ze stosunku pracy, jak również dotyczące roszczeń alimentacyjnych są ze względu na ich wagę społeczną szczególnie uprzywilejowane w postępowaniu cywilnym.

Jeśli chodzi o uchybienia natury procesowej, to przyjmuje się, że stanowią one zarazem naruszenie interesu Państwa Ludowego wtedy, gdy zachodzi niewłaściwość drogi sądowej albo gdy strona pozbawiona była możliwości obrony swych praw przed sądem.

Po upływie terminu sześciomiesięcznego bywają wnoszone rewizje nadzwyczajne również wtedy, gdy chodzi o poważne względy natury gospodarczej, na przykład wtedy, gdyby w wyniku sprawy działowej lub sporu o nieruchomości rolne zaskarżone orzeczenie przesądzało o eksmisji rolnika, który od dłuższego czasu prowadził należycie gospodarstwo rolne, oraz gdyby zamiast niego warsztat pracy miała objąć osoba nie mająca dostatecznych kwalifikacji albo gdyby miało dojść do niekorzystnych dla produkcji rolnej przerzutów, które w danej sytuacji nie są nie do uniknięcia. Trzeba jednak zauważyć, że tego typu sprawy są zwykle dyskusyjne i wskutek tego rewizje nadzwyczajne nie zawsze bywają skuteczne, podobnie jak to ma miejsce i w innych sprawach, które były lub powinny być rozpatrywane pod kątem widzenia art. 3 p.o.p.c.

Nie jest to oczywiście wyczerpujący katalog wypadków, gdy rewizje nadzwyczajne bywają wnoszone z przyczyny naruszenia interesu Państwa Ludowego. Uwzględniłem tu tylko wypadki najczęstsze.

4. O ile jednak określenie wypadków powyższej kategorii jest stosunkowo łatwe, o tyle nie można tego powiedzieć o sprawach drugiej kategorii, mianowicie takich, w których przyczyną wniesienia rewizji nadzwyczajnych ma być pogwałcenie istotnych przepisów prawa. Na ogół brak jest w tej materii orzecznictwa ustalającego, co to jest „istotny” przepis prawa. Zapewne jest to wynikiem tego, że dotychczas żadna jeszcze rewizja nadzwyczajna nie została — o ile mi wiadomo — oddalona z tej przyczyny, iż w sprawie chodziło o pogwałcenie przepisu prawa, który Sąd Najwyższy uznałby za nieistotny.

Prawdopodobnie większość rewizji nadzwyczajnych była tu wniesiona w wypadkach, gdy zachodziły obie podstawy rewizyjne, mianowicie i naruszenie interesu Państwa Ludowego, i pogwałcenie istotnego przepisu prawa. Ale nawet wtedy, gdy interes Państwa Ludowego nie wchodził w grę, waga sprawy zawsze odgrywała rolę. Nie było rewizji nadzwyczajnych, gdy chodziło o sprawy błahe, o małym znaczeniu społecznym i życiowym. Trudno bowiem w takich sprawach angażować Sąd Najwyższy. W ogóle zawsze musiał się przejawiać jakiś interes nadrzędny, uzasadniający interwencję Ministra Sprawiedliwości, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego lub Generalnego Prokuratora. Zazwyczaj chodziło o ochronę własności społecznej, własności osobistej, warsztatu pracy, o wypadek szczególnego pokrzywdzenia obywatela itp.

Przy tej kategorii spraw, na powzięcie decyzji o wniesieniu rewizji nadzwyczajnej niewątpliwie wpływa szereg różnorodnych okoliczności.

Tak więc ważnym momentem jest celowość rewizji. Moment ten ma rozmaite aspekty.

Jeżeli sprawa wykazuje wprawdzie uchybienia proceduralne (z wyjątkiem tych, o których była wyżej mowa, jako o naruszających interes Państwa Ludowego), ale samo orzeczenie można uważać za słuszne, a ponadto można przyjąć, że nawet po sprostowaniu tych uchybień ostateczny wynik byłby czy też powinien być ten sam — wnoszenie rewizji nadzwyczajnej nie jest celowe.

Ogromna większość rewizji nadzwyczajnych doprowadziła do zmiany bądź uchylenia wydanych orzeczeń prawomocnych. Świadczy to o tym, że wnosi się je wtedy, gdy są poważne szanse wygrania sprawy. Toteż instytucja rewizji nadzwyczajnych nie powinna być stosowana w sprawach wątpliwych.

Nie jest celowe wnoszenie rewizji nadzwyczajnych w sprawach, w których orzeczenia zostały już wykonane. Dotyczy to szczególnie spraw, które zostały zakończone w okresie międzywojennym. Osobiście nie znam żadnego wypadku, żeby takie orzeczenia były po wojnie zaskarżane.

Nie ma również celu wnoszenie rewizji nadzwyczajnych w sprawach, które ciągną się od wielu lat, które były kilkakrotnie rozpatrywane przez sądy I i II instancji lub które były już przedmiotem rozpoznawania przez Sąd Najwyższy. W takich sprawach trzeba przyjąć, że zostało w nich wyświetlone wszystko, co było możliwe, że wszystkie argumenty prawne stron były podniesione i rozważone i że wobec tego istnieje minimalne prawdopodobieństwo, aby dalsze postępowanie mogło doprowadzić do zmiany orzeczenia, nie mówiąc o tym, że przeciąganie takiej sprawy jeszcze na dalsze lata samo przez się jest społecznie szkodliwe.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wnoszenie rewizji nadzwyczajnych od orzeczeń Sądu Najwyższego, które wymagają rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów, jest czymś zupełnie wyjątkowym. Ma ono miejsce tylko w sprawach wielkiej wagi o charakterze precedensowym.

Ale przeciwko wnoszeniu rewizji nadzwyczajnych przemawia również w dużej mierze okoliczność, że strona wnosząca podanie o złożenie tego środka nadzwyczajnego nie skorzystała ze zwykłego środka prawnego. Moment ten nie ma większego znaczenia wtedy, gdy za wniesieniem rewizji nadzwyczajnej przemawia interes Państwa Ludowego. Jeśli jednak chodzi o pogwałcenie istotnych przepisów prawa, to rzadko zachodzą racje przemawiające za tym, aby Minister Sprawiedliwości czy Generalny Prokurator bronił przed Sądem Najwyższym tego, kto nie bronił swojej sprawy przed sądem, przede wszystkim powołanym do rozpoznania jego sprawy.

Wreszcie zauważyć należy, że rewizji nadzwyczajnych nie wnosi się z reguły w wypadkach, kiedy wprawdzie zapadło prawomocne orzeczenie kończące sprawę, ale strona ma jeszcze otwartą drogę prawną do dochodzenia swoich roszczeń, na innej drodze (np. gdy po przegraniu sprawy posesoryjnej ma ona możliwość bronięcia swych praw w drodze petytoryjnej).

5. Na koniec chciałbym się podzielić niektórymi spostrzeżeniami dotyczącymi podań o rewizje nadzwyczajne wnoszonych przez adwokatów. Ewentualne uwzględnienie poniższych uwag może się przyczynić do sprawniejszego opracowania tych podań.

Zacznę od sprawy raczej drugorzędnej, ale nie pozbawionej znacze-

nia praktycznego. Mianowicie rewizje nadzwyczajne powinny się opierać na jednym lub dwóch zarzutach kluczowych, stanowiących „sedno sprawy”. Inne zarzuty można podnosić raczej dodatkowo, z tzw. „ostrożności procesowej”. Chodzi więc o to, aby również podania o rewizje nadzwyczajne były tak skonstruowane, żeby te kluczowe zagadnienia wybijały się na pierwszy plan.

Zdarzają się podania, opracowane nieraz bardzo starannie na kilkunastu stronach maszynopisu, ale zajmujące się zagadnieniami drugoplanowymi, a więc takimi, które — być może — powinny się znaleźć w treści zwykłej rewizji, natomiast w podaniach o rewizje nadzwyczajne nie są one konieczne. W pewnej mierze nadmiar szczegółów może raczej zaciemnić niż wyjaśnić zasadniczą problematykę, mimo że podania o rewizje nadzwyczajne są badane skrupulatnie.

Jak wiadomo, nowela do k.p.c. z 28.III.1958 r. wprowadziła opłatę kancelaryjną od podań o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, która to opłata wynosi 100 zł. Powinna ona być uiszczona w znaczkach sądowych (nie skarbowych) lub przesłana przez pocztę pod adresem wskazanym przez właściwy organ. Jeżeli opłata nie została uiszczona, organ obowiązany jest wezwać składającego podanie do jej uiszczenia, przy czym przed tym uiszczeniem organ nie podejmuje żadnej czynności. W razie nieuiszczenia opłaty w ciągu 7 dni od daty wezwania, podanie pozostawia się bez rozpoznania.

Organ rozpoznający podanie nie ma obowiązku zawiadamiać o tym strony, jeżeli w wezwaniu o zapłatę było w tej kwestii odpowiednie pouczenie. Jest rzeczą jasną, że nieopłacenie pociąga za sobą zbędną manipulację i opóźnia jego załatwienie, gdyż dopiero po otrzymaniu zawiadomienia o zapłacie lub po nadesłaniu znaczków sądowych można zażądać akt z sądów lub w inny sposób przystąpić do merytorycznego zbadania sprawy. Tymczasem na porządku dziennym są podania redagowane przez adwokatów w imieniu klientów, które są nie opłacane. Jest to praktyka zupełnie niezrozumiała, zwłaszcza gdy adwokat — jak to się zdarza dość często — opatruje podanie napisem „b. pilne”. Przecież manipulacja ze ściągnięciem opłaty, stanowiąca podstawowy warunek rozpoznania podania, musi pochłonąć dużo czasu.

Celowe też jest — dla uniknięcia zwłoki i nieporozumień — wyraźne zaznaczenie na wstępie podania, że nie podlega ono opłacie czy to dlatego, że strona w sprawie, w której zapadło dane orzeczenie, była zwolniona od kosztów i opłat sądowych, czy też dlatego, że z mocy ustawy podlega ona zwolnieniu od kosztów (w sprawach ze stosunku pracy, o ustalenie ojcostwa i roszczenia z tym związane, o alimenty wynikające z obowiąz-

ku ustawowego). Powyższe nie zawsze wynika z treści podania, zwłaszcza gdy ogranicza się ono wyłącznie do spraw proceduralnych i nie podaje, o co sprawa się toczy.

Należy zaznaczyć, że organ uprawniony do wnoszenia rewizji nie jest uprawniony do zwalniania od uiszczenia wspomnianej opłaty kancelaryjnej, o co niekiedy proszą nie tylko same strony, ale również i działający w ich imieniu adwokaci.

Zdarzają się również reklamacje adwokatów w wypadku odmowy wniesienia rewizji przeterminowanych. Reklamacje te oparte są na tym, że podanie zostało przez nich wniesione w terminie, gdyż zostało np. nadane w ostatnim dniu 6-miesięcznego terminu wyznaczonego dla organu wnoszącego rewizję, która już w tym czasie musi wpłynąć do Sądu Najwyższego. Składanie takich reklamacji świadczy o niedostatecznej orientacji w przepisach dotyczących rewizji nadzwyczajnej i pracy organów wnoszących te rewizje. Doświadczenie uczy, że opracowanie rewizji nadzwyczajnej wymaga w zasadzie około dwóch miesięcy. Tyle bowiem czasu zabiera wciągnięcie podania do właściwego repertorium, wstępne badanie podania, wezwanie o opłatę, ściąganie akt, przygotowanie projektu rewizji nadzwyczajnej, uzyskanie aprobaty Ministra po przejściu szczebli pośrednich, wreszcie praca hali maszyn i ekspedycja podania.

Jedną z przyczyn powodujących trudności przy ściąganiu akt z sądów jest dość powszechna praktyka adwokatów przytaczania tylko końcowego orzeczenia II instancji, które ma być zaskarżone, bez podania zarazem oznaczenia sprawy w I instancji. W tym wypadku ściąganie akt może nastąpić jedynie za pośrednictwem sądu wojewódzkiego, gdy tymczasem można by je otrzymać szybciej, bo bezpośrednio z sądu powiatowego, gdzie się najczęściej znajdują.

Trafiają się też wypadki powtórnego wnoszenia podań o rewizję nadzwyczajną w sprawach, w których już raz nastąpiła odmowa. Dotyczy to również podań wnoszonych przez adwokatów, którzy zapewne często nie wiedzą o tym, że strona taki wniosek już zgłaszała i że był on załatwiony odmownie.

Jeżeli poprzednia odmowa miała miejsce już po wejściu w życie noweli z 28.III.1958 r., to zgodnie z nowym przepisem art. 396 § 3 k.p.c. ponowne podanie o złożenie rewizji nadzwyczajnej, wniesione przez stronę, której podanie zostało już raz załatwione odmownie, pozostawia się bez rozpoznania. Niekiedy okoliczność ta nie jest widoczna z samego podania i wychodzi na jaw dopiero po uiszczeniu opłaty 100-złotowej i ściąganiu akt. Naraża to strony na niepotrzebny koszt, a organ rozpatrujący podanie na zbyteczną pracę. Dlatego też jest rzeczą pożądaną,

aby adwokaci przed wniesieniem podania o rewizję nadzwyczajną starali się dokładnie ustalić, że ich podanie jest pierwsze.

Jeśli natomiast chodzi o podania, które były załatwione odmownie jeszcze przed wejściem w życie noweli z 28.III.1958 r., to według art. 4 tej noweli wyżej wymieniony przepis art. 396 § 3 k.p.c. nie ma tutaj formalnie zastosowania. Jednakże zgodnie z praktyką stosowaną jeszcze przed wejściem w życie noweli ponowne rozpatrywanie podania w sprawie, która była już rozpatrywana przy wniesieniu pierwszego podania i zakończyła się decyzją odmowną, zdarzało się tylko wyjątkowo. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę staranne badanie podań i akt sprawy oraz możliwości techniczne personelu zajętego przy opracowywaniu rewizji nadzwyczajnych.

Decyzje o odmowie wniesienia rewizji nadzwyczajnej podawane są do wiadomości wnoszących podanie zazwyczaj na odpowiednich druczkach bez bliższego uzasadnienia tych decyzji. Przepisy nie przewidują bowiem obowiązku takiego uzasadnienia. Wniesienie rewizji nadzwyczajnej pozostawione jest wprawdzie wyłącznie swobodnemu uznaniu organu wnoszącego tę rewizję, nie jest to jednak równoznaczne z dowolnością rozstrzygnięcia, które — jak już była o tym mowa — następuje po starannym zbadaniu sprawy. Niezależnie od tego praktyka taka jest wynikiem doświadczenia, które uczy, że szczegółowe uzasadnienie decyzji odmownej najczęściej prowadziło do dalszych pism, stanowiących próbę bezcelowej polemiki. Dlatego też również pisma adwokatów domagające się bliższego uzasadnienia decyzji nie bywają uwzględniane, co spotyka się niekiedy z ich niezadowoleniem, które w danych okolicznościach nie jest usprawiedliwione.

Na tym kończą te fragmentaryczne i z natury dyskusyjne uwagi dotyczące praktyki w zakresie cywilnych rewizji nadzwyczajnych.